

Andrzej Małkiewicz

19 października 2022

## Králavec

Czesi znani są z zamiłowania do absurdalnego humoru i fantastyki (to Karel Čapek wymyślił słowo „robot”, które weszło do wielu języków). Ogłosili właśnie, że mają najpotężniejszą flotę wojenną świata. Nie „drugą”, jak wielokrotnie określał Putin w stosunku do swej armii, ale właśnie pierwszą. Dowód: nigdy nie przegrali żadnej bitwy morskiej i nigdy – podkreślają: nigdy! – żaden czeski okręt wojenny nie został zatopiony.

Drobnym problemem jest brak dostępu do morza. Ale to da się łatwo naprawić. Król Czech Przemysław II Ottokar (Přemysl Otakar II) uczestnicząc w wojnie przeciw plemionom Prusów w 1255 r. założył miasto Králavec (Krzyżacy twierdzili, że to oni założyli). Niemcy nazwali je później Königsberg, Polacy – Królewiec, a Rosjanie, bez sensu, Kaliningrad (Калининград).

Jego ludność domaga się dziś powrotu do ojczyzny. Przeprowadzono referendum – gdzie i z czym udziałem, to nieważne (czy w przypadku czterech regionów Ukrainy miało to jakiegokolwiek znaczenie?), w którym niemal wszyscy uczestnicy opowiedzieli się za przyłączeniem do Czech. Wreszcie mieszkańcy Královca będą mogli napić się znów piwa, którego produkcja w Rosji drastycznie spadła, bo wprowadzono wiele browarów, ale nie założono ani jednej plantacji chmielu – w całości sprowadzano go z Czech, gdzie niewątpliwie jest najlepszy w świecie – a sankcje zablokowały ten handel. Postąpili jak ten murzyński kacyk ze znanej rasistowskiej anegdoty, który w swym państewku kazał zainstalować skrzynki pocztowe, jakie widział w Europie, a potem dziwił się, dlaczego listy nie dochodzą do adresatów – nie wiedział, że potrzebne są jeszcze odpowiednie służby pocztowe i listonosze. I co najśmieszniejsze – z tym chmielem, to nie żart.

W tej sytuacji wynik referendum wywołał entuzjazm mieszkańców Královca i okolic, czeskie linie kolejowe (České dráhy) już przygotowują się do uruchomienia bezpośredniego pociągu z Pragi do Královca. A niezwyciężona czeska flota wojenna wreszcie będzie miała własny port.

Czy śmiechem można pokonać wroga? Potrzebne są raczej czołgi i rakiety. I Republika Czeska dostarcza Ukrainie nieco broni. Ale – do toczenia skutecznej walki wojsko musi mieć także świadomość poparcia od własnego społeczeństwa i z zagranicy. Armia orków – jak określają ich Ukraińcy – poparcie takie wciąż jeszcze ma, choć coraz mniejsze. Zaś atakowanym poprawia morale świadomość, że liczy na nich i własny naród, i duża część świata. Dowcipy takie jak przytoczony żart czeski, czy mniej wyrafinowane, jak „ozdabianie” w Anglii koszy na psie odchody podobizną Putina (z napisem Poo tin, co w wolnym przekładzie znaczy: kosz na kupy) – też pomagają.

A „oko Saurona”, jak określają w Ukrainie rosyjską telewizję, działa coraz mniej efektywnie.

Na zakończenie jeszcze wyjaśniam, tym, którzy nie wiedzą, że cały ten żart nie jest zupełnie absurdalny. Król Przemysław II rzeczywiście przyłożył rękę do założenia Królewca, a miasto nazwano ku jego czci.

I jeszcze dowcip, który zawiera grę słów, dla mnie za trudną do równie groteskowego przełożenia, więc przytaczam w oryginale:

Vladimir Putin walks up to a customs agent at the airport after in a foreign country. Agent asks: Name? Putin says: Vladimir. The agent asks: Occupation? Putin responds: No, I'm only visiting this country.